

Czy wielka woda wróci?

29 lipca 2011

Tylko w ubiegłym roku powódź na terenie Polski spowodowała zniszczenie 18 tysięcy budynków i ponad 11 tysięcy kilometrów dróg. W jej wyniku ucierpiało 60 tysięcy osób na terenie 810 gmin, a straty tylko na terenie województw opolskiego i dolnośląskiego łącznie sięgnęły 500 milionów złotych. Sytuacja powtarza się cyklicznie od 1997 roku. Czy historia ostatnich lat nie powinna dać do myślenia?



Polska zalana jest deszczem. Część miejscowości jest odcięta od świata. Zostały zalane miejscowości, które ucierpiały w zeszłorocznej powodzi. Najgorsza sytuacja występuje w Sandomierzu, gdzie podtopionych zostało około 300 posesji i domów. Ucierpiała także sandomierska starówka – w wyniku osunięcia się skarpy zostały zniszczone schody między budynkami Collegium Gostomianum i Domem Długosza. W Tarnobrzegu podtopionych zostało 200 domostw. Strażacy interweniowali także w Warmińsko-Mazurskim, gdzie wypompowywali wodę z zalanych budynków. Co znowu zawiodło?

– Wydaje mi się, że na to pytanie najlepiej gdyby odpowiedzieli sami mieszkańcy zalanych terenów – powiedział

Szymon Walczakiewiczem z Zakładu Klimatologii i Meteorologii Morskiej Wydziału Nauk o Ziemi Uniwersytetu Szczecińskiego.

Mieszkańcy Sandomierza uważają, że od roku nic się nie zmieniło. Zarzucają samorządowcom, że nie czyszczą rowów melioracyjnych i przepustów. Z kolei samorządowcy tłumaczą to tym, iż taką ilość wody jaka spadła w Sandomierzu zeszłej nocy żadne studzienki i rowy nie byłyby w stanie pomieścić.

Czy rządzący wyciągnęli wnioski z zeszłorocznej powodzi? Z raportu NIK wynika, że przez cięcia budżetowe i opieszałość urzędników opóźnia się realizacja kluczowych inwestycji przeciwpowodziowych. Zresztą ciężko będzie nadrobić wieloletnie zaniedbania w tym zakresie.

SYTUACJA HYDROLOGICZNA NA RAZIE STABILNA

Szef MSWiA Jerzy Miller uspokaja, że stan wody w Wiśle nie zagraża Sandomierzowi i na razie nie ma zagrożenia powodziowego. – Nigdzie wzdłuż koryta Wisły nie ma takiego stanu wody, który by nas upoważniał do tworzenia atmosfery zagrożenia powodziowego – powiedział w środę. Zwraca także uwagę na samorządowców, twierdzi, że to w ich rękach jest zmniejszenie strat w trakcie powodzi.

CO BY BYŁO GDYBY... CZYLI STAN INFRASTRUKTURY PRZECIWPOWODZIOWEJ

– Obecny stan infrastruktury przeciwpowodziowej wymaga znacznej modernizacji i dostosowania go do obecnych warunków – mówi Halina Borgieł, z-ca dyrektora Sweco Hydroprojekt Kraków. Jej przebudowa, a także wprowadzenie efektywnego systemu monitorowania pogody zdecydowanie poprawi bezpieczeństwo mieszkańców zagrożonych terenów i pozwoli w przyszłości uniknąć katastrofalnych strat, jakie co roku generują powodzie na terenie naszego kraju. Niezbędne dla zwiększenia skuteczności działań w trakcie powodzi jest również podjęcie inicjatywy ustawodawczej w zakresie stworzenia odpowiednich uregulowań prawnych. Umożliwi to szybką reakcję w wypadku sytuacji kryzysowych – dodaje.

Zdaniem ekspertów kompleksowy system ochrony powinien się również opierać na wprowadzeniu wałów przeciwpowodziowych o odpowiednich parametrach, które podlegałyby systematycznej, szczegółowej kontroli.

Jak podkreśla Stanisław Stachura, dyrektor Podkarpackiego Zarządu Melioracji Urządzeń Wodnych Środki z rządowych promes, Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Unii Europejskiej to za mało. Według niego potrzebne są czynne zabezpieczenia, jak budowa zbiorników retencyjnych, bo stawianie wałów nie wystarczy.

Z kolei prof. Joanna Wibig, klimatolog z Uniwersytetu Łódzkiego uważa, że powódzie, z jakimi mieliśmy do czynienia w 1997 i 2001 roku, spowodowane były głównie błędnymi decyzjami władz oraz brakami w infrastrukturze. Konieczne jest przygotowanie zbiorników retencyjnych na wypadek ekstremalnych opadów w przyszłości.

Co mamy zrobić, by sytuacja związana z powodzią nie powtarzała się cyklicznie? „Jeżeli chcemy ograniczać skutki powodzi, pierwsza droga – zapobiegać, druga – zabezpieczać się, trzecia – zabronić budowania na terenach zalewowych” – stwierdził prof. Artur Magnuszewski z Uniwersytetu Warszawskiego.

PROGNOZY BARDZIEJ OPTYMISTYCZNE

Synoptycy mówią o poprawie pogody. Na początku przyszłego tygodnia ma jeszcze padać, ale opady będą znacznie mniejsze. Uspokajają, że poziom rzek nie przekroczy stanów alarmowych. We wtorek i środę na niebie może się pojawić słońce, a temperatura sięgnąć 24-25 stopni. Do kiedy utrzyma się taka pogoda? Nie wiadomo.

Zdjęcie: Olgierd Pstrykotwórca (Flickr, CC)

Źródło: Ekologia.pl